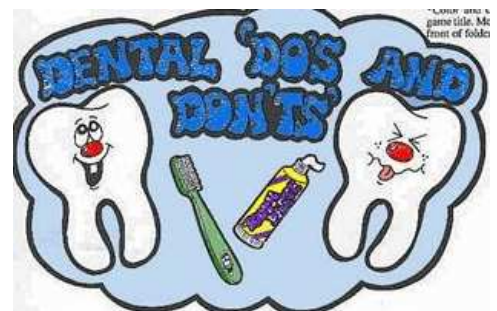




# Kwiecień u Skrzatów

Kwiecień w grupie Skrzatów rozpoczął się bardzo zabawnie, dzięki Hugonowi, który od samego rana wszystkim opowiadał dziwne historie. A wszystko to za sprawą dnia o nazwie Prima Aprilis. Kiedy już wszystkie Skrzaty zrozumiały, że chodzi o „niewinne żarciki” – niecierpliwie czekaliśmy na zakończenie zajęć z panią Gosią. Wszyscy zasypaliśmy panią Gosię pytaniami dlaczego Cookie ma plamy na futerku. A pani Gosia nie dopatrując się w tym żadnego żartu, nawet trochę się przejęła i obiecała nam, że przygotuje Cookiemu ciepłą kąpiel. Ale mieliśmy przy tym uciechy (hi hi)...

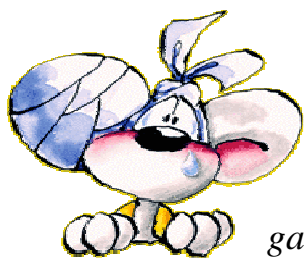
W kwietniu zajęliśmy się bardzo ważnym tematem, który zajął nam aż dwa tygodnie. Mówiliśmy o tym co trzeba robić, aby być silnym i zdrowym. Przypomnieliśmy sobie, że dobrze umyte ręce mogą nas ochronić przed różnymi chorobami. Pewnego razu odwiedził nas zielony wirus i niebieska bakteria i opowiedziały nam, że ich niewidoczni dla nas przyjaciele czekają na każdego brudaska. Na szczęście przyznali się, że bardzo boją się ciepłej wody i mydła. Przyniesione z domu plastikowe butelki pomalowaliśmy na biało i okazało się, że połączone razem utworzyły nam uśmiechniętą buzię. Niestety niektóre ząbki za bardzo zaprzyjaźniły się ze słodyczami i na nich pojawiły się jakieś ciemne plamki. Daliśmy się również przekonać, że pasty do zębów wcale nie trzeba nakładać dużo na szczoteczkę, żeby je dobrze wyczyścić. Dużo pasty do zębów używaliśmy do malowania naszych białych ząbków, wszyscy malowali białe i uśmiechnięte, bo przecież już wszyscy wiemy co robić, żeby nasze ząbki były białe i zdrowe. Początkowo było to dość dziwne, że zamiast farby do malowania używamy pasty do zębów. Chyba dobrze, że pani wybrała miętowa pastę, bo



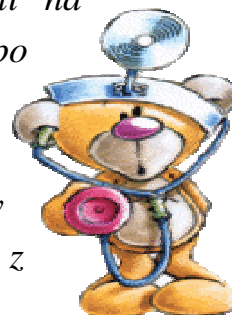
owocowej mogłoby zabraknąć. Wysłuchaliśmy wierszyka o Kasi Czyścioszek... A kiedy już przypomnieliśmy sobie wszystko o czystości zabraliśmy nasze pluszaki do przeglądu i jak na prawdziwych czyściochów przystało demonstrowaliśmy jak takie mycie powinno wyglądać. Naszych ulubieńców na sucho (niestety) namydliliśmy, opłukali, większość z nas przypominała o myciu uszu, obcinaniu paznokci, nakremowaniu... aż zrobiło się jak w prawdziwym salonie piękności.



Dużo mówiliśmy również o zdrowym jedzeniu, bo przecież nie tylko mycie odstrasza bakterie. Owoce, warzywa czy rybki pomagają nam rosnąć na zdrowe i silne Skrzaty. Wybieraliśmy również spośród różnych obrazków nasze ulubione potrawy, następnie próbowaliśmy je uporządkować – niektóre z nich pasowały na śniadanie, inne na obiad, a jeszcze inne na kolację. Wspólnie zastanawialiśmy się, które z nich są zdrowe i dlaczego warto je jeść. Może trochę zrozumieliśmy, że kiedy pani namawia niektórych z nas do zjedzenia, albo chociaż skosztowania np. surówki to właśnie dlatego, żeby wyrosli z nas szybcy piłkarze, pomocni strażacy i roztańczone baletnice. Poza tym bohaterowie „jarzynowej piosenki” również przekonywali nas jak zdrowe i ważne są np. szpinak, czy marchewka. Staraliśmy się obdzielić je równo ich ulubionymi warzywami, ale niestety, okazało się, że jarzynowych przysmaków było za dużo lub za mało i musieliśmy się niezłe nagłowić by je dobrze podzielić tak, by starczyło dla wszystkich.



W naszej sali pojawił się również nowy kącik do zabawy – gabinet lekarski. Najpierw wspólnie z panią oglądaliśmy co się tam znajduje. Pani opowiedziała nam do czego służą te wszystkie przyrządy i jak się nazywają. Zabawa tak nam się spodobała, że z gabinetu lekarskiego powstała prawdziwa przychodnia, która z powodu zapotrzebowania zmieniła się z bardzo dobrze działający szpital. Poczekalnia była pełna uśmiechniętych pacjentów, niektórzy przeglądali książeczki, inni przytulali pluszowe pieski (w nadziei, że pan doktor pomoże). Na leżaczkach, z najróżniejszymi dolegliwościami leżeli bardzo cierpliwi pacjenci. Niektórzy czekali na zastrzyk albo na lekarstwo, jeszcze inni na opatrunek, a niektórzy po prostu próbowali zmrużyć oko (w końcu sen to też zdrowie)☺. Mali specjaliści wykonywali zdjęcia rentgenowskie i na ich podstawie stawiali diagnozy. Na jednym ze zdjęć pojawiły się nawet robaki w sercu, już myśleliśmy, że będziemy musieli skonsultować ten przypadek z



*dr. Hausem ale nasi lekarze świetnie sobie z nim poradzili. Pojawiali się i tacy lekarze, którzy zamiast lekarstw zlecali po prostu wyjście na spacer. Stosowaliśmy się do tych zaleceń bez zastanowienia!*



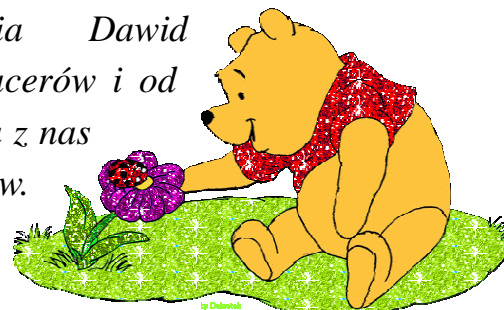
*Kolejne dwa tygodnie kwietnia mieliśmy bardzo pracowite, lecz była to praca, która bardzo nam się podobała. Próbowaliśmy bowiem swoich sił jako ogrodnicy. Swoją przygodę rozpoczęliśmy od spaceru do sklepu ogrodniczego, gdzie kupiliśmy doniczki, sadzonki kwiatków oraz kwitnące już kwiatki, które pięknie ozdobiły naszą salę. Po powrocie do przedszkola, każdy z nas sam wybrał sobie roślinkę i samodzielnie (przy niewielkiej pomocy pani) posadził ją do doniczki. Różniły się one wyglądem, miały różny kształt liści, lecz niestety nie było widać jeszcze kwiatków, dlatego wybór był bardzo trudny. Ponieważ nie mogliśmy się doczekać jak będą te kwiatki wyglądały, postanowiliśmy namalować farbami jak sobie wyobrażamy nasze roślinki, kiedy już zakwitną. Przybyło nam przez to obowiązków w przedszkolu, bo każdy Skrzat pilnuje swojej roślinki, a nawet roślinek swoich nieobecnych w przedszkolu kolegów czy ma np. wystarczająco mokrą ziemię. Mamy specjalne małe konewki, które pomagają nam w pielęgnacji kwiatów. Poza konewką mówiliśmy o innych narzędziach potrzebnych do prac w ogródku. Bardzo szybko spośród obrazków z różnymi narzędziami (np. śrubokręt, pędzel, czy mikser) wybraliśmy te, które przydadzą się ogrodnikowi. Szybko poszła nam również nauka piosenki o ogrodnicze, i właśnie ta piosenka towarzyszyła nam podczas zabaw i spacerów. Właśnie takiej ogrodnicze Małgorzatce próbowaliśmy pomóc, segregując jej kwiatuszki i liczyć ile ich jest, których jest mniej, których więcej. Próbowaliśmy nawet określić o ile było więcej tulipanów, o ile mniej bratków i co należy zrobić, żeby było ich tyle samo. Będziemy bawić się tak jeszcze nieraz i na pewno dojdziemy do wprawy. Później próbowaliśmy również odgadywać na jaką głoskę zaczynają się nazwy tych kwiatuszków i jak na pierwszy raz szło nam całkiem nieźle.*

*Pewnego dnia pani przyniosła nam tajemnicze nasionka, ponieważ różniły się one kolorem i wielkością próbowaliśmy prawie jak Kopciuszek posegregować je na miseczki a następnie układać z nich różne rytmy. Dowiedzieliśmy się również, że kiedy te nasionka poleżą troszkę w wodzie – może zdarzy się coś ciekawego! Faktycznie po kilku dniach zobaczyliśmy jak nasionka*



*zaczynają pękać i przemieniają się w roślinkę. W naszym kąciku przyrodniczym jeszcze nigdy tak wiele się nie działo! Mamy tam założoną naprawdę poważną hodowlę!*

*Pewnego dnia Dawid powitał panią kwiatkiem. Wszyscy znaleźliśmy go ze spacerów i od razu przypomnieliśmy sobie jego nazwę - tulipan. Wielu z nas ciekawiło, co znajduje się wewnątrz żółtych płatków. Większość spodziewała się Calineczki. Bardzo ostrożnie oglądaliśmy cały kwiatek i mimo, że Calineczki nie było w środku, dokładnie mogliśmy sobie go obejrzyć, dotknąć bardzo delikatne płatki, powąchać. Pani przyniosła nam również gałązki kwitnącej jabłoni, śliwki i wiśni. Wielu z nas się dziwiło, że z tych kwiatków będą za niedługo smaczne owoce. Zauważyliśmy od razu, że kwiatki na tych gałązkach różnią się wyglądem. Próbowaliśmy rozpoznawać te drzewa podczas spacerów. Dziewczynkom najbardziej podobają się drzewa brzoskwini – oczywiście z powodu różowych kwiatków. Jeszcze bardziej wiosennie zrobiło się w naszej sali, kiedy wspólnie wykonaliśmy duże drzewo kwitnącej jabłoni, a podobne mniejsze wykonaliśmy malując paluszkami.*



*Doczekaliśmy się również bardzo miłej niespodzianki. Zaprosiła nas do swojego ogródka Anusia, gdzie razem ze swoją mamusią oprowadziły nas po ogródku i pokazały różne drzewa owocowe. Były tam m.in. jabłonie, czereśnie, grusze i śliwy. Rozpoznaliśmy większość kwitnących tam kwiatków, wysłuchaliśmy nawet od babci Anusi pewnej ciekawostki o figlarnych sikoreczkach, które skradają się i zrywają kwiatki z drzewa. Wielką radość sprawiła nam przede wszystkim zabawa w ogródku, gdzie Anusia zaprosiła nas do namiociku, gdzie bardzo szybko zorganizowaliśmy przyjęcie, czy na placu budowy, gdzie chłopcy przy betoniarce mieli pełne ręce roboty.*

*W kwietniu swoje 5 urodziny obchodziła Wikunia B. Wszyscy otrzymaliśmy zaproszenia na przyjęcie, które odbyło się w Fikołku. Wikunia bez problemu zdmuchnęła świeczki na torcie i zaprosiła wszystkie Skrzaty do wspólnej zabawy. A zabawa była oczywiście wyśmienita! Jeszcze raz życzymy WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO! A za przyjęcie bardzo dziękujemy solenizantce i jej mamusi!*



*5 lat ukończył również Hugon, który po odśpiewaniu przez nas „Sto lat” poczęstował nas pysznymi cukierkami i wręczył nam zaproszenia na przyjęcie! Ale się będzie działo!*



*Zabawa w ogrodnikóW tak nam się spodobała, że nawet na placu zabawa, wyposażeni w wiaderka, grabki i łopatki próbowaliśmy założyć hodowle sadząc znalezione gałązki czy listki. Pogoda ostatnio bardzo nam sprzyja i mamy nadzieję, że tak będzie również w maju, bo czekają nas ciekawe wycieczki ☺!*

## JESTEM SOBIE OGRODNICZKA



*Jestem sobie ogrodniczka,  
Mam nasionek pół koszyczka.  
Jedne gładkie, drugie w łatki,  
A z tych nasion będą kwiatki.*

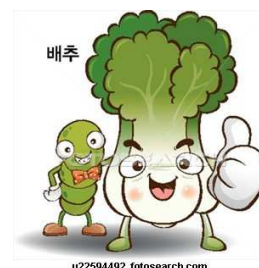
*Refren:*

*Kwiatki, bratki i stokrotki  
Dla mamusi od Dorotki.  
Kolorowe i pachnące,  
Malowane słońcem.*

*Mam konewkę z dużym uchem  
Co podlewa grządki suche.  
Mam łopatkę, oraz grabki  
Bo ja dbam o moje kwiatki.*

## JARZYNOWA PIOSENKA

*Trzy zająca sobie szły i skakały wszystkie trzy.  
Mój zajączku naucz mnie! Ja tak samo skakać chcę!  
Każdy zając szpinak jada to na skoki świetna rada.  
Hop sa sa, ram pam pam! Od szpinaku siłę mam.*



*Cztery kozy poszły w las i skakały cały czas.  
Moja kozo naucz mnie! Ja tak samo skakać chcę!  
Jem marchewkę na surowo, bo to smacznie, bo to zdrowo.  
Hop sa sa, ram pam pam! Od marchewki siłę mam.*

*Pięć baranków drogą szło i skakało, że ho ho!  
Mój baranku! Naucz mnie! Ja tak samo skakać chcę!  
Czy to wiosną, czy to latem na kolację jem sałatę.  
Hop sa sa, ram pam pam. Od sałaty siłę mam.*



*Jaś postuchał dobrych rad z apetytem szpinak zjadł.  
Bo kto dobrze skakać chce, ten jarzyny co dzień je.  
Jem i szpinak, i sałatę, i marchewkę na dodatek.  
Hop sa sa, ram pam pam! Bo od jarzyn siłę mam*

### ***DZIWNE PLAMY***

*Ręce, ręce brudne mamy*

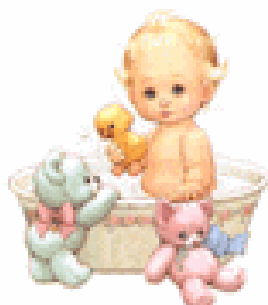
*Same, same dziwne plamy*

*Woda, woda, woda splywa*

*Zmywa, zmywa, zmywa.*

*Nogi, nogi brudne mamy....*

*(nosy, włosy, uszy itd.)*



### ***UCZYLIŚMY SIĘ WIERSZYKA:***

#### ***CZYSTY RĘCE***

*Już od rana plusk w łazience*

*Bo to Skrzaty myją ręce.*

*Najpierw optukują,*

*Później mydłem nasmarują.*

*Znowu woda – istny cud.*

*W umywalkę –puk, puk, puk.*

*Jeszcze tylko kran zakręcę*

*I już czyste mamy ręce!*



## *ANGIELSKI W GRUPIE SKRZATÓW*

*Kwiecień był miesiącem powtarzania słów, piosenek, historyjek, które do tej pory poznaliśmy – zakończyliśmy bowiem pracę z częścią A „Cookie and Friends”. Obchodziliśmy też urodziny kotka Cookiego – w piosence urodzinowej liczyliśmy świece na torcie Cookiego – okazało się, że Cookie obchodził swoje szóste urodziny. Jako że teraz już potrafimy zaśpiewać piosenkę urodzinową w języku angielskim, gdy ktoś z nas ma urodziny, to na początku zajęć składamy mu życzenia, śpiewając Birthday song i licząc, ile świeczek pojawi się na torcie urodzinowym. Końcem kwietnia rozpoczęliśmy spotkania z kolejną częścią programu „Cookie and Friends” – częścią B.*

*Wszystkie słowa/ wyrażenia z części A „Cookie and Friends” – powtórzenie*

### *NEW WORDS:*

*Happy birthday*

### *NEW SONGS:*

*Birthday song*